

*Emile Durkheim. Sociologist and Moralist.* Pod red. Stephena P. Turnera, London and New York 1993, 253 stron.

Dziesięć prac, zebranych przez Stephena Turnera w tomie *Emile Durkheim. Sociologist and Moralist*, ma stanowić zbiór reprezentatywy dla ostatnich dwudziestu lat refleksji nad koncepcjami francuskiego socjologa. Nie jest to tylko zbiór swobodnie zestawionych tekstów. Ich sekwencja ma uwydatnić podstawowe dla całej książki (i dla Durkheima) problemy: jak pogodzić rolę socjologa, zwłaszcza socjologa moralności, z rolą moralisty, jaką rolę we współczesnym społeczeństwie może odegrać refleksja moralna, czy istnieje możliwość moralnej ingerencji, wprowadzenia moralnej korekty w świecie społecznym, zdeterminowanym przez czynniki silniejsze od jednostki. Jeszcze inaczej rzecz ujmując: czy socjologia moralności może stać się wiedzą praktyczną, sztuką moralną. Prace umieszczone w dwu pierwszych rozdziałach, dotyczące zagadnień Durkheimowskiej socjologii, stawiają te pytania tylko *implicite*. Natomiast teksty rozdziału ostatniego (*The Role of the Sociological Moralist and the Moralist – Rola socjologa moralności i moralisty*) poświęcone są tym właśnie zagadnieniom wprost. Z etycznego punktu widzenia najbardziej interesująca jest oczywiście ta ostatnia część.

Jak pokazuje Francois Andre Isambert (*Durkheim's Sociology of Moral Facts – Durkheimowska socjologia faktu moralnego*), Durkheim „interesował” się moralnością nie tylko z pozycji socjologa moralności, ale także z pozycji moralisty. Chciał pogodzić obie dziedziny ustanawiając naukowo ugruntowaną moralność, zdając sobie jednak cały czas sprawę, że przejście od sfery faktów do sfery powinności nastrocza poważne problemy. Wprowadzenie kategorii faktu moralnego (z inspiracji koncepcją „faktu” Wilhelma Wundta) miało tu być kluczowym rozwiązaniem.

Owe fakty moralne, stanowiące podstawę moralności to, najogólniej mówiąc, powszechnie uznane obowiązki (ich definicja z czasem rozszerzała się tak bardzo, że za „fakt moralny” można było uznać samo społeczeństwo). Durkheim stosował tę kategorię w swojej koncepcji moralności opartej na współpracy,

moralności zobowiązującej do „bycia społecznie użytecznym”. Szukał faktów moralnych, które w różnych sytuacjach i środowiskach społecznych służyłyby społecznej integracji, społecznemu współdziałaniu. Fakty przyczyniające się do owej integracji spełniałyby tym samym kryterium normalności, prawidłowości. Obserwacja i badanie różnorodnych faktów moralnych dawałaby przy tym możliwość identyfikowania tzw. patologicznych faktów moralnych. To był w koncepcji Durkheima ważny moment; ukazywał bowiem możliwość krytyki moralnej opartej na naukowych podstawach. Durkheim mógł powiedzieć, że pewne fakty moralne są patologiczne, a w konsekwencji nie mają obligatoryjnego charakteru. I właśnie identyfikowanie takich faktów oraz przekonywanie, że nie są one moralnie wiążące, mogłoby być wkładem socjologii w praktyczną dyskusję moralną.

Isambert porusza również inną sporną kwestię. Jeśli, zgodnie z zasadniczą tezą Durkheima, podstawowe formy życia społecznego, w tym moralność, mają charakter religijny (to znaczy pojawiają się spontanicznie – choć istnieją czynniki sprzyjające ich rozwojowi – i mają nieprzewidywalne konsekwencje, to jest: nie dają się kontrolować), to wydaje się, że ani polityka społeczna, ani nauka moralna nie mogą mieć istotnego wpływu na społeczeństwo. I w tym kontekście znowu pojawia się pytanie o rzeczywistą rolę, jaką mogą odgrywać nauki moralne.

Isambert odpowiada następująco. Idee i zachowania moralne są (podobnie jak zachowania religijne) szeroko zdeterminowane nadrzędnymi wobec jednostek nurtami zbiorowej świadomości, które możemy wszak wydobywać na jaw, opisywać i poddawać refleksji. Tym ma się właśnie zajmować socjologia. Ale na tym jej zadanie się nie kończy. Może ona bowiem doprowadzić odkryte fakty do stanu czystej rafinacji. Socjologia musi traktować badaną przez siebie istniejącą moralność jako pewną nieznaną jakość, którą dopiero stopniowo można wydobyć na światło dzienne. Ale w rezultacie może ona prowadzić nie tylko do czystego opisu istniejącego stanu rzeczy, ale dotrzeć także do czystych wskazań i czystych idei moralnych, które w codziennym życiu społecznym są skażone i zniekształcone.

Zagadnienie roli socjologa w społecznej dyspucie moralnej porusza obszerniej Jean Claude Filloux w rozdziale *Inequalities and Social Stratification in Durkheim's Sociology (Nierówności i podział społeczny w socjologii Durkheima)*. Autor analizuje opinie Durkheima na temat możliwego udziału socjologa w sterowaniu opinii publicznej ku bardziej prawidłowemu pojmowaniu pewnych kluczowych dla życia społecznego pojęć czy modeli, takich jak zasługa, wartość społeczna, sprawiedliwość, merytokracja (najdoskonalsza zdaniem Durkheima, socjalistyczno-indywidualistyczna forma społeczna). I dochodzi do wniosku, że Durkheim postrzegał rolę socjologa podobnie jak jego niemieccy poprzednicy widzieli rolę nauk moralnych. Chodziło bowiem o to, by uchwycić linię historycznego rozwoju, opowiedzieć się po stronie postępowych elementów opinii publicznej, skonsolidować i wzmocnić opinię publiczną poprzez jaśniejsze sformułowanie możliwych do osiągnięcia zasad.

W ostatnim rozdziale: *Durkheim's Intellectual Development (Rozwój intelektualny Durkheima)* Hans Joas śledzi ewolucję intelektualną Durkheima, omawiając ważną dlań i jak *leitmotiv* powracającą kwestię możliwości zaistnienia nowej moralności i nowych instytucji. Pytanie to stawiał francuski socjolog już w swoich najwcześniejszych pracach (*La science positive de la morale en Allemagne*). Ostateczną na nie odpowiedź Joas znajduje w ostatnich pismach Durkheima o religii. Jego zdaniem, sama teoria religii stanowi tu rozwiązanie problemu. W niej bowiem pojawia się myśl, że moralność kształtuje się i przekształca w zbiorowych stanach emocjonalnych, których uczestnicy zostają pociągnięci przez ideały i ekstatycznie przekraczają samych siebie. Teoria religii pokazuje, jak takie chwile zbiorowego podniecenia mogą przekształcać i tworzyć nowe struktury społeczne i więzy międzyludzkie. Są to też chwile „moralnej twórczości”, w których pojawiają się nowe fakty moralne.

W takim ujęciu sprawcza, inspirująca nową moralność rola socjologa wydaje się jednak ograniczona. Socjolog może pomóc w rozjaśnianiu niejasnych faktów moralnych i uczuć zbiorowych, rysować instytucjonalne ramy, w jakich przyjęte moralności mogą się rozwijać. Nie może jednak tworzyć moralności. A sama refleksja moralna nie ma mocy napędzającej rozwój moralności. Jednak Durkheim dostrzega pewne możliwości sprawczej roli socjologii. Socjolog-moralista uczestniczy przecież w dyskusji nad najbardziej żywymi nurtami zbiorowej świadomości, poddaje je refleksji. I właśnie z tych wydobytych na jaw nurtów tworzą się, w momentach zbiorowego pobudzenia, nowe fakty moralne. Opierający się na nauce moralista odgrywa swoją ważną rolę kwestionując tradycyjną moralność, tzw. relikty moralne i ukazując wyraźnie konflikty aktualnej moralności. Taka forma refleksji może być wstępnym warunkiem twórczej transformacji moralnej i na tym polegałaby rola moralisty w kreowaniu moralności.

*Edyta Kubikowska*